Cena 10 gr. Opłacono ryczałtem.

WARSZAWA 1 październik 1936 r.

№ 19. Rok XIV.

POLSKA ODRODZONA

ORGAN
KOŚCIOŁA STARO-KATOLICKIEGO

—§— Redakcja i Administracja w Warszawie ul. Łucka 2 m. 13. Telefon 2-84-91. —§—
Konto P. K. O. „Pol. Odr." 151-854 — Kurji 66-168.

Lecz błysnie dzień.

Lecz błyśnie dzień, lecz błyśnie dzień.
W którym duch ludzki na nowo
Ożywi zeschły życia pień
Girlandą kwiecia różową

I z prochu, w który dziś się wpił
Na dawnych marzeń ruinie,
Zaczerpnie zapas twórczych sił
I znowu w niebo popłynie.

A ideału jasny kwiat
Z zbutwiałych obrany liści
Napełni znowu wonią świat
Zakwitnie pełniej i czyściej.

I żywych natchnień złota nić
Przewiąże prawdy zdobyte:
Co nieśmiertelne, musi żyć,
Choć zmienia kształty zużyte.

Adam Asnyk.

Kapłaństwo a sól zwietrzała

Niejeden zastanawia się skąd bierze swoje wyprowadzenie urząd Kapłana i na czem polegają jego duszpasterskie obowiązki.

Nie będziemy tutaj rozwodzić się o kapłaństwie Starego Zakonu i o jego ustanowieniu przez Boga, gdyż nam głównie chodzi o Kapłaństwo Nowego Zakonu.

Aby pełnię wiary osiągnąć postanowił Bóg urząd kapłana, jako nauczyciela Ewangielji. Chrystus-Pan, jako Najwyższy Pasterz i Kapłan, ustanowił Kapłaństwo Nowego Zakonu, i powołując się na swe Boskie posłannictwo, rzekł: „Nie wyście mnie obrali, ale jam was wybrał". On to więc powołał dwunastu Apostołów, jako biskupów i 72-dwu uczniów, jako kapłanów. Toteż Św. Paweł głosi bez zastrze-

żenia: „Nikt nie bierze sobie tej godności, jeno kto jest powołany od Boga” (do Żyd. V. w. 4). Oprócz więc uzdolnienia do urzędu duszpasterskiego, potrzebne jest i powołanie od Boga. Władzę kapłańską otrzymuje się przez święcenia kapłańskie od tego, który tę władzę kościelną posiada t. j. od biskupa na ten urząd przez Boga powołanego. Aby jednak po otrzymaniu święceń można było spełniać ważnie i godziwie swój urząd duszspasterski, musi kapłan posiadać od swego biskupa posłannictwo, czyli upełnomocnienie zwane „jurysdykcją”, która dotyczy spraw duchowych i organizacyjnych.

Chrystus ustanowił też w kościele Sakramenta św. jako środki uświęcające duszę i szafarzami tychże ustanowił biskupów i kapłanów do których powiedział: „Jako mnie posłał Ojciec i ja was posyłam. Idźcie i nauczajcie... weźmijcie Ducha Św., których odpuścicie grzechy, są im odpuszczone”. i t. d.

Podstawą więc urzędowania kapłańskiego jest władza nadana od Boga... słowy „Jako mnie posłał Ojciec i ja was posyłam”...

Urząd więc kapłański przelany jest przez Boga w Jezusie-Chrystusie i ci są tylko prawdziwymi kapłanami i biskupami z sukcesją apostolską, którzy posiadają nieprzerwanego d u c h a nauki Chrystusowej, który to duch łączy nas po przez minione wieki z duchem pierwotnego kościoła Chrystusowego — czyli staro-katolickiego.

Urząd kapłański nie może być odebrany przez nieposłuszeństwo instrukcjom zwierzchnika niepracującego w duchu czystej idei Bożej, bo łaskę sakramentu kapłaństwa daje Bóg, a nie człowiek. Biskup natomiast może zawiesić w czynnościach duszpasterskich Kapłana, niepracującego w duchu Chrystusowym.

Wszelką moc kapłańską czerpiemy z ducha Jezusa Chrystusa. Jeśli więc kapłan nie wypełnia zakonu Chrystusowego, to temsamem sam pozbawia się tego urzędu ; choćby dalej mszę św. odprawiał i sakramentów św. udzielał, i biskup go nie suppensował, to mimo to w obliczu Boga i kościoła jest tylko o s z u s t e m, s z a r l a t a n e m, solą zwietrzałą godną wyrzucenia precz... Kto idzie za takim duszpasterzem ten grzeszy i staje się współwinnym jego świętokractw.

Szanujmy s z c z e r z e p r a c u j ą c y c h duszpasterzy i innych wyznań, ale precz pędzimy oszustów i blagierów religijnych, bo sam Chrystus uczył „sól zwietrzałą należy wyrzucić precz i podeptać” gdyż „rzeczy święte należy święcie traktować”.

Precz więc z oszustami religijnymi! Ludu polski strzeż się zarazy hodurowskich duchownych siejących niewiarę.

c. d. n.

CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ „Pol. Odr.”, NA IV KWARTAŁ B. R.

Teraźniejszość a działanie jednostek

Gdy weźmiemy do ręki obecną statystykę położenia ekonomicznego, na świecie wedle obliczenia Ligi Narodów, to wyczytamy z niej, że na 2.000 mil. czyli na dwa miljardy ludzi na kuli ziemskiej tylko 1|4 jest syta i należycie odziana, zaś 3|4, czyli 1.500 miljonów ludzi wegetuje w nędzy i rozpaczy o jutro.

To też cóż dziwnego, że świat zszarzał, skulił się, przycichł, oczekując nowego ataku bombami i gazami trującemi? Brak nam wielkich filozofów, wielkich pisarzy, wielkich przewodników ludzkości. Gdzież owe czasy, w których wolny obywatel dyskutował nawet z królami i cesarzami, w których znakomici myśliciele i poeci rzucali światu śmiałe, piękne myśli o braterstwie wszystkich ludzi, o równości i wolności?

„Młode pokolenie dzisiejsze nie znało świata przedwojennego, pokolenie stare zagarnęło władzę w swoje ręce i uczy świat jedynej mądrości, na jaką je stać: nienawiści, zawiści, walki. Zubożała Europa musi przejść przez nowe piekło doświadczeń starczej głupoty i tępoty, zanim młodość spostrzeże, że te rzezie masowe nie mają sensu i że nie wojna jest celem świata, ale praca z jej twórczym świętym niepokojem, który zapewnia szczęście wszystkim dzieciom tej ziemi."

Nie wystarczy znać naszą rzeczywistość dzisiejszą, nie wystarczy choremu postawienie diagnozy, lecz trzeba coś uczynić, by było lepiej. Współczesności naszej nie brak tęgich głów — ale brak jej mędrców, o duchowości silnej i pełnej. Owe światło, które tkwi w najtajniejszych głębiach naszego „JA" jest pochodzenia Boskiego, i ono to było przewodnikiem wszystkich prawdziwych mędrców, znane w starożytności i średniowieczu, a przez naszą współczesność zagrzebane i zdeptane. Ono zna potęgę myśli, zna pośrednie oddziaływanie duchowego nastawienia jednostki na ewolucję nietylko ludzkości, ale wszechświata całego. Każde społeczeństwo wznosi się na etycznej i moralnej sile poszczególnych wolnych i duchowo odrodzonych jednostek. Byłoby wielkim błędem sądzić, iż poszczególny człowiek w niczem nie może się przyczynić do poprawy całego świata. Wręcz przeciwnie! Tylko dzięki świadomej pracy każdej jednostki nad sobą, dzięki żywemu jego wzorowi w obrębie codziennego pola pracy, zmienia się powoli lecz trwale obraz świata. To też najwyższem zadaniem w służbie ludzkości a więc i Ojczyzny musi być dla każdego ukształtowanie własnego życia jak najbardziej szlachetnie, harmonijnie i pozytywnie, jak najbardziej owocnie i w świadomości ostatecznych celów.

Rozstrzygnięcie w kwestji postępu lub rozkładu społeczeństwa

ludzkiego leży w rękach jednostki, jako pierwotnej przyczyny wszelkiego stawiania się.

Kto więc przeciwdziała rozwojowi jednostki w szlachetnym ukształtowaniu jej życia — ten wyrządza krzywdę całemu społeczeństwu i sobie. — Tłumienie więc i naszego szlachetnego wysiłku stanem „ex lex" przez „zakonspirowanych" jest krzywdą dla Polski i historja srogo to osądzi.

Moje wrażenia

O działalności Kość.-St.-Katolickiego dotychczas niewiele wiedziałam, gdyż nie interesowałam się tą dziedziną. Przypadkowo przechodząc w niedzielę przez Gocławek (ul. Klasztorną) i słysząc śpiewy w jakiejś kapliczce, wstąpiłam tam i... po raz pierwszy w życiu usłyszałam odprawianą po polsku mszę św. Wywarło to na mnie kolosalne wrażenie. Byłam zachwycona cudownie pięknemi modlitwami, zawartemi w mszale, o których, choć tyle już lat słuchałam mszy świętej (mam lat 28), nie miałam pojęcia. Całe piękno, poezja modlitewna poprostu, były przed nami w kościele łacińskim ukryte

Po mszy św. i b. interesującem kazaniu, odbyło się walne zebranie członków parafji, na którem zostałam przez ciekawość. Dowiedziałam się o trudnościach z jakiemi walczy tamtejsza parafja i jej proboszcz; zauważyłam ogromny zapał i wiarę w słuszność swych poczynań, a również koleżeńskość i wzajemną czynną życzliwość, co należy podkreślić, jako czynniki mające znaczenie na dalszy rozwój Kościoła St.-Katolickiego,

Stałam się więc sympatyczką polskiego kościoła staro-katolickiego.

Moment mego przejścia na łono kośc. st.-kat. jest dla mnie kwestją, połączoną z pewnemi trudnościami rodzinno-uczuciowemi, które narazie jeszcze nie mogą być usunięte, co przypuszczam nie przeszkadza, że mogę śledzić rozwój wspomnianego kościoła i ewentualnie współdziałać, w miarę możliwości, z Jego poczynaniami.

Jeśli kościół staro-katolicki chce odnieść zwycięstwo pełne nad swym największym przeciwnikiem — kościołem rzymskim, to nie wolno mu walczyć tą samą bronią i w podobny sposób, co .. sekty! Ma przecież ambicję i jest rzeczywiście „kościołem" — religją katolicką, a nie „sektą"!

Niechżeż unika, pod grozą zlekceważenia (co byłoby pogrążeniem Waszej przyszłości!) przez ludzi nie będących w Waszem gronie, a którzy mogliby ewentualnie stać się członkami kościoła st.-katolickiego: — zajadłości i szowinizmu.

Największym i niezaprzeczonym atutem wyznania st.-katolickiego— jest polska liturgja, możność rozumienia cudownych modlitw, zawartych w mszale i czytanych na głos w czasie mszy św. Już to jedno powinno zasadniczo wystarczyć do zwycięstwa. Należy unikać wprowadzania w zbyt szybkiem tempie modernizacji kościoła i obrzędów religijno-obyczajowych.

Rzeczy stare i powtarzane przez dziesiątki lat zawierają przedziwne piękno i siłę przyciągającą.

A najważniejsze należy starać się za wszelką cenę utrzymać powagę i dostojność Waszych kapłanów, Waszej prasy w szczególności i Waszych wystąpień na forum publicznem.

Zajadłość, szowinizm, skwapliwe wytykanie błędów Waszych pracowników, mogą Wam tylko zaszkodzić.

Starajcie się być dobrzy i cnotliwi, a zwolennicy przyjdą do Was sami.

Według słów Chrystusa Pana:

„Bądźcie doskonali, jako Ojciec Wasz doskonałym jest w niebiesiech”.

Kreślę się z głębokim poważaniem

Antonina Koralewska

Z życia i rozwoju naszych parafii.

Łódź — Radwańska 54 parafia „Św. Rodziny“.

Kto pozna szczerze swój Kościół Staro-katolicki, ten staje się pionierem Jego czystych zasad i wiernym synem swej Matki — Ojczyzny Polski. Dzięki troskliwej opiece naszego umiłowanego Arcypasterza ks. arcybiskupa Wł. Farona — światło ewangieliczne dotarło do robotniczej Łodzi, w której lud polski chętnie garnie się do światłości Chrystusowej, propagowanej przez Kapłanów Polskiego Kościoła. Nasza parafja pod wezw. Św. Rodziny cieszy się szczególniejszą sympatją mieszkańców m. Lodzi, a każdy kto tylko przyjdzie raz do naszej skromnej lecz mile urządzonej świątyni staje się członkiem organizacji polskiej i szczerym wyznawcą Naszego Mistrza z Nazaretu J. Chrystusa. Nad rozwojem parafii czuwa i dokłada starań nasz ks. proboszcz M. Petrów, który będąc dłuższy czas w Kurji Biskupiej asystentem Ks. Arcybiskupa, nabrał dostatecznie praktyki w administracji koscielnej, a przeto stał się dobrym duszpasterzem i gospodarzem parafii więc nic dziwnego, że parafia utrwala się i stale powiększa. W dniu 30 sierpnia, dzięki staraniom naszego proboszcza i niektórych wyznaw-

ców urządzono po raz drugi wycieczkę parafjalną, urozmaiconą domową loterją fantową i zabawą towarzyską zaś czysty dochód przeznaczono na budowę własnej świątyni. Wszyscy parafjanie są bardzo zadowoleni z pracy swego duszpasterza i dokładają swoich sił, by dopiąc celu. Mimo to że nasza świątynia jest bardzo mile urządzona, to jednak z dnia na dzień przybiera estetyczniejszy wygląd, do czego przyczyniają się wierni, i tak p. Henningowie sprawili dwie ławki a p. St. Fryc i ob. Kowalik duży i kosztowny chodnik (dywan).

Liczba wyznawców i sympatyków bardzo szybko powiększa się, a w każdym dniu wpisują się nowi członkowie Należy zaznaczyć, że w ostatnich dniach między innemi odbył się ślub studenta politechniki warszawskiej p. L. Sokowskiego z biuralistką panną I. Rajnert. W dniu 23. VIII. zaś ks. proboszcz ochrzcił dziecko naszego wyznawcy W. Tomczaka.

W Łodzi panuje wielkie zainteresowanie naszą parafją, o czem stwierdził nawet urzędnik ze starostwa, gdyż przez oświatę i zasady kościoła staro katolickiego idziemy wspólnie do lepszego jutra a tem samem dokładamy cegiełki do utrwalenia Wolnej i Mocarstwowej Polski. Oby zrozumieli nas P. T. Ministrowie z Rządem i ostatecznie zalegalizowali nasz kościół, który cieszy się wielką sympatją wśród całego społeczeństwa.

Przez łamy „P. O.” ks. proboszcz składa serdeczne podziękowanie ofiarodawcom, zaś p. Oprzyńskiemu i tym wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia imprezy propagandowo oświatowej, a P. T. paniom, za kwiaty i staranne czuwanie nad czystością w kaplicy. Marzeniem zaś wszystkich wyznawców i sympatyków nadanie przez Rząd należnych praw Kość. St.-kat. i wybudowanie własnej świątyni w m. Łodzi.

Fr. Ostrowski.

Z Bydgoszczy.

Dzielimy się z całym Kościołem wiadomością, że od czasu przyjazdu ks. prob. Al. Zakrzewskiego do nas, praca w parafii postępuje szybkim krokiem naprzód, a to głównie dzięki gorliwej pracy księdza który z całem zapałem i samozaparciem się pracuje dla dobra kościoła, czego najlepszym dowodem wściekłość różnych pachołków z ulicy Poznańskiej, którzy dwa lub trzy razy tygodniowo popisują się prusacką tępotą umysłową, że Polak musi ich być niewolnikiem. Bazgraniną tą ośmięszają samych siebie, bo jako panowie redaktorzy winni posiadać więcej ambicji i patrjotyzmu polskiego — Starają się oni zrewoltować „ulice” przeciwko nam polakom i wiernym polkom. Ale panowie redaktorzy wy wprzód uregulujcie swoje sprawy rodzinne — uporządkujcie najpierw u siebie sumiennie bo... — Nam wasza baz-

granina nie zaszkodzi, nawet wam wdzięczni jesteśmy za bezpłatną reklamę prawną. — Lecz radzimy wam nadal nie wsadzać, „nosa do cudzego prosa” — gdyż wiemy co w trawie waszej cuchnie.

J. K.

Niebywała uroczystość w Dąbrówce pow. Janów Lubelski.

W miejscowości tej powstała polska parafia staro-katolicka i pierwszą Mszę św. w języku polskim odprawił dnia 23 lutego 1936 — ks. R. Powązka.

Ponieważ parafia rzymska w Potoku Wielkim liczy 14 tys. dusz, przeto i do naszej polskiej parafii bardzo wiele ludzi przeszło.

Ludność zabrała się zaraz energicznie do budowy własnego kościoła — co zostało już uskutecznione i obecna świątynia może pomieścić do 2-ch tys. wiernych — Na poświęcenie kościoła przybył w dniu 4 września Dostojny ks. arcybiskup Faron z Warszawy — Naprzeciw Gościa wyjechała banderyja do stacji Rzeczyca za Kraśnikiem zaś na granicy Dąbrówki zgromadziły się przy bramie triumfalnej rzesze ludu witając przybyłego Arcypasterza.

Z pośród ludu wysunęła się i grupa starych żydów, którzy podając chleb na tacy witali naszego polskiego Biskupa.

Przy dźwiękach orkiestry, wśród procesyi wprowadził do świątyni ks. prob. Powązka Najp. Arcyp., którego we drzwiach kościelnych powitał komitet podając Mu chleb, sól i klucze a dzieci wieczyły kwiaty.

Miły nastrój panował między parafijanami z powodu przybycia tak Zacnego Gościa. Tegoż dnia odprawił ks. Arcybiskup miejscowy z kazaniem, następnego dnia sumę i kazanie, nieszpory i nauka oraz spowiedź. W niedzielę dnia 6 września ze wszystkich stron ciągnęły rzesze ludu na polskie nabożeństwa. Niektórych wprost zdumienie ogarnęło na widok tysięcznych mas, które nawet niektórzy obliczali na 6—7 tys. Tegoż dnia Czcigodny Arcypasterz spowiadał wiernych długo — spowiedzią uszną — tych co mieli przystąpić do Sakramentu Bierzmowania — Przed sumą nastąpiło poświcenie kościoła pod wez. św. Cyryla i Metodego, pierwszych kapłanów na ziemiach słowiańskich, odprawiających już wtedy nabożeństwa w języku Ojczystym — Po poświęceniu kościoła Dostojny Arcypasterz celebrował sumę w asyście ks. prob. Powązki i kleryka Krychty — poczem odbyła się procesyja z Naj. Sakr. (w monstrancji tegoż dnia poświęconej).

Po sumie Czcigodny Arcypasterz wygłosił potężne kazanie pod gołem niebem do tysiącznych rzesz ludu, który z zachwytem słuchał porywającego, głoszoną prawdą — kaznodzieji. Po kazaniu Ks. Arcybiskup wniósł okrzyk na cześć Wolnej Polski, Rządu, p. Wojewody p. Starosty oraz na cześć wolnego ludu. — Zapał ogarnął wszystkich

obecnych. Potem odbyło się bierzmowanie. Kiedy po obiedzie odjeżdżał nasz Dostojny Arcypasterz do Warszawy — setki ludzi wraz orkiestrą odprowadziło go część drogi, wiwatując bez końca na Jego cześć i na cześć wolnej Polski. Wawrzyniec S.

Z par. Warszawskiej przy ul. Leszno 90.

W ostatnich czasach ochrzczono u nas dwoje dzieci i pobłogosławione zostały dwa związki małżeńskie — W dzień 8-go września Czcigodny ks. Arcybiskup celebrował pontyfikalną sumę w asyście ks. Szelasta jako djakona i ks. Strzałki jako subd. oraz obecnych kapłanów: ks. Petro, ks. Pilachowskiego ks. Podsiadły, ks. Herynga i kleryków Daszkiewieza i Jasińskiego — Nowi członkowie stale pomnażają nasze grono — 20|IX b. r. urządziliśmy sobie loterję, która przyniosła nam piękny dochód na świetlicę. Murawski.

Warszawa-Grochów.

Działalność naszego komitetu z ks. Strzałką w kierunku utrwalenia bytu naszej parafii, nie słabnie ale raczej się potęguje o czem opiszemy w przyszłości.—

Warszawa-Marymont.

By ożywić i utrwalić rozwój naszej parafii nasz zacny ks. Szelast krząta się całą duszą i urządza różne imprezy a nadto zaprasza często sąsiednich księży z nabożeństwami i kazaniami. — Cześć uczciwym pracownikom. —

Zamość.

T r u p w k o ś c i e l e. Wykluczeni z naszego kościoła X.X. Kędzierski i Jurgielewicz chcąc się ratować sprowadzili do Zamościa na 8-go IX. osławionego Piekarza, — który wzburzył element poza parafijalny i chciał zrabować cudzą własność. Triumfujący wówczas z tego wyczynu wróg nasz ob. Gwiazdowski padł trupem w kościele.

Podłość zawsze Bóg ukarze, a i prokuratura za bolszewickie najście zrobi swoje.

Precz z burzycielami z amerykańskiego kościoła. —

Wierny parafianin J. W.

Rembertów.

O pracy naszego duszpasterza ks. Herynga, który zabrał się dzielnie do pracy napiszemy w następnym numerze.

Redakcja P. O. prosi o sprawozdanie z par. Szwejki, Watowice i Rozkopaczew — oraz na oświadczenie proboszcza z Podwysokiego.

† **W Brześciu** zmarł długoletni nasz prenumerator P. O. i ofiarodawca D r S. Bernadzikowski — Pokój jego duszy.

Petlikowce Nowe.

Niema nic gorszego i strasznego dla kleru watykańsko-zagranicznego i jego popleczników—jak Polski Kościół Staro-katolicki trzymający się ściśle zasad Chrystusa i Św. Jego Ewangelji; a przytem pracujący w duchu patryotycznym.

Nie pomagają obniżenia do minimum cen za posługi religijne; nie pomagają „w łakociach" podarki dla wiernych; ślubne prezenty — w postaci kilkunastu złotych na piwo biesiadnikom; „obietnica" posad małorolnym; ciche w pokoju „konferencję" z niektórymi wyznawcami Kościoła Polskiego. Nie pomaga „odwiedzanie" (w nieobecności polskiego kapłana) i „obietnica umieszczenia" 10-cio letniego synka Jego w gimnazjum „by ciężko nie pracował".

Zato wszystko, zamiast Kościołowi Polskiemu być wdzięcznym, to znajdują się i wyrodni synowie Matki-Ojczyzny, którzy do wszystkiego — co polskie — pałają nienawiścią, i za lada obietnicę — jak: zdobycie „fugi" stanowiska sołtysa lub nawet wójta, starają się wszelkiemi siłami i szatańskim sposobem plugawić, niszczyć, deptać to co tchnie i żyje polskością.

M. in. takim wyrodnym synem — chętnym na judaszowską soczewicę, jest w tut. miejscowości (kol. Michałpole) 12-to morgowy rolnik Fedek Wawrzyniec.

Człowiek ten, w swem prywatnem „postępowaniu" w tej miejscowości, stracił sobie u wszystkich (bez różnicy wyznań) zaufanie. On nietylko, że plugawi Kościół Polski, plugawi i inne wyznania, a nawet miejscowym instytucjom rządowym przynosi ujmę — głosząc: „...ja jestem przez Pana Starostę wyznaczony jako jedyny kandydat na wójta gminy".

Głoszenie podobnych obsurdów, osłabia powagę władz, a okolicznych obywateli źle usposabia... Zaufaniem władz, może się tylko chełpić człowiek — godny zaufania!

Z uwagi na powyższe, w dniach 23 i 30 sierpnia, zebrani na ogólnem zebraniu parafjalnem wyznawcy Kościoła Polskiego, postanowili potępić „robotę" wrogów polskości i parafję za wszelką cenę utrzymać.

Do obecnego Księdza St. Malczewskiego, wyrazili wszyscy pełne zaufanie słowami: „lepszego księdza nie chcemy".

2 września 1936 r. Parafjanie.

Drohobycz.

Życie naszej parafji w Drohobyczu, z przejściem pory letniej znacznie się ożywiło. W m. sierpniu r. b. mieliśmy sposobność widzieć poraz pierwszy Chrzest Św., odbywający się w języku polskim, a nadto uczestniczyć na 2 ślubach, które ściągnęły do naszej kaplicy moc ludzi.

Zaznaczyć wypada, że nasz proboszcz i Komitet dokładają wszelkich starań w kierunku rozwoju parafji, podniesienia chwały Bożej i wyrobienia obywatelskiego członków i sympatyków, —

A. Rydlewski.

OFIARY NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA W WARSZAWIE

Kasperczyk 5 zł., Jęczkowiak 2.50, Makarski 50 gr., Celkowski 2 zł., Zienc 1 zł., Prasał 1 zł., Aniołkowski 50 gr., Michalak 1 zł., oraz z Łodzi St. Fryc 2.50 zł., O. Wacker 1.50, Kunert 2 zł.

Bóg zapłać. Komitet B.

ODPOWIEDZI.

Ks. S. M. Modlitwy po Mszy św. i akty uwielbienia umieszczone są w śpiewniku.

Ob. Bogumiłowi S. z Sienkiewiczówki. Opisu o X. Jurgielewiczu umieszczać nie możemy, bo on nas już nic nie obchodzi, gdyż za zdradę został z naszego Kościoła wykluczony.

Mówi przysłowie: „wilk zawsze ucieka do lasu" — i on wychowawca hodurowski zawsze tęsknił za Hodurowcami, aż się splamił sromotnie. O tem, że się ożenił z czeszką wiedzieliśmy, jednak o tem, że w przemowach do Czechów kolonistów na Kresach Wsch. — głosił, że i on czeskiego ducha i wrzeszczał „niech żyje naród czeski", o tem nie wiedzieliśmy ani nie przypuszczali, by były oficer polski, tak się poniżał co do polskości.

Wobec tego winien order „V. — militari" oddać, lub Władze mu odbiorą. —

P. Al. Z. — Broszury wysłaliśmy. Adm. P. O.

Składajmy na administrację Kościoła

w Kurji Biskupiej — Warszawa, Łucka 2

złożył do Kurii ob. M. Drzał 12 zł.

Bóg zapłać Sekr. K.

Uczmy się pisać według nowej pisowni

Należy pisać razem (mimo, że nowa ortografia za zasadę wzięła pisanie rozłączne) następujące wyrażenia przyimkowe:

Natenczas — a nie na ten czas. Przedwczoraj — a nie przed wczoraj. Wniebogłosy — a nie w niebogłosy. Wniwecz — a nie w niwecz. Niezadługo — a nie nie zadługo (w znaczeniu niebawem). Zaledwie— a nie za ledwie. Zanadto — a nie za nadto. Zazwyczaj — a nie za zwyczaj.

Niektóre z grup przyimkowych piszą się rozdzielnie, jeżeli ich części występują w znaczeniu indywidualnym.

A więc należy pisać:

Do prawdy możemy się zbliżyć, ale: doprawdy nie mam czasu.

Na sam przód się wysunął — ale: nasamprzód to zrobie.

Na reszcie mu nie zależało — ale: nareszcie przychodzisz.

Na zbyt tego towaru nie licz — ale: nazbyt się gniewasz.

To też (także) było powodem — Toteż poszedłem.

Należy pisać łącznie:

zamiast wewnątrz — zewnątrz.

aluzja — nie alluzja, ilustracja — nie illustracja, imigracja — immigracja, korekta — nie korrekta, pesymizm — nie pessymizm, asymilacj — nie assymilacja.

Zasada ogólna: W wyrazach zapożyczonych zachowujemy podwójne spółgłoski tylko tam, gdzie się je powszechnie wymawia.

Dalej: rozkosz — nie roskosz, bezcześcić — nie besczeŝcić.

(Roz- i bez- na początku piszemy zawsze przez z. niezależnie od tego, jak się wymawia).

spóżniać się, czy spaźniać się

Nowa ortografja dopuszcza obie formy; uważając pierwszą za bardziej prawidłowa.

Podobnie wolno pisać:

odosabniać lub odosobniać, upodabniać lub upodobniać, wykańczać lub wykończać, ogołacać lub ogałacać, wyswobadzać lub wyswabadzać

Nigdy jednak nie wolno zamieniać o na a w przedrostkach do- i po-. Należy więc pisać: udowadniać — nie udawadniać, uspokajać — nie uspakajać.

PRECZ Z KONKORDATEM

niech żyje wolna duchowo od Rzymu-- mocarstwowa Polska

Kalendarzyk liturgiczny 1—15 październik

1 cz. Jana
2 p. Aniołów Str.
3 s. Stanimira
4 N. XVII p. Z. S. Franciszka z As.

5 p. Matki Bos. Kr. Mił. Bl.
6 w. Bronisławy
7 ś. Justyny
8 cz. Brygidy — Wojsława
9 p. Dyonizego
10 s. Franciszka
11 N. XVIII p. Z. S. Dobromila

12 p. Grzmisława i Maksyma
13 w. Edwarda
14 ś. Dzieżymira
15 cz. Jadwigi

(zapowiedzieć rozpoczęcie nabożeństwa październikowego w dniu 1-go października

Wołamy

Wołamy już 15 ty rok do całej Polski i do Rządu naszego o pełne, należne prawa Kościowi Staro-Katolickiemu — prawa, które nawet dał b. rząd pruski i b. rząd austrjacki — My wolni polacy chcemy polskich a nie łacińskich nabożeństw — i to nam gwarantuje konstytucja R. P.

Pokrzywdzeni.

Prenumerata płatna rocznie: 5 zł., półrocznie 2.50 zł., kwartalnie 1.25 zł.
pojedynczy numer 10 gr.

Redaktor nacz. Ks. arcyb. Wł. FARON. Redaktor odpowiedzialny Stefan Pośpiech

Druk „Zorza" ul. Grochowska 173.